

OBORNIKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, TRZEBNICA, WISZNIA MAŁA, ZAWONIA, ŻMIGRÓD

Puchar dla rybniczank



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

Na parkiecie hali obornickiego OSiR zawodniczki Zespół AZS Uniwersytet Wrocław grają z Olimpią Poznań.

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) Koszykarki pierwszoligowego Color Cap Rybnik zwyciężyły w rozgrywanym od ubiegłego czwartku do niedzieli w Brzegu Dolnym i Obornikach Śląskich międzynarodowym turnieju O Puchar Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Rybniczanki pokonały w finale czeski zespół SBC Hanacka Kyselka Prerov 78:71 (35:35).

W mocno obsadzonym turnieju startowały dwa dolnośląskie zespoły drugoligowe: Zespół AZS Uniwersytet Wrocław oraz Orzeł Polkowice. Podzieliły one między sobą dwa ostatnie miejsca - rywalki były zdecydowanie silniejsze. W meczu o siódmą lokatę wygrały polkowiczanki 75:65 (41:24).

W spotkaniu o piątą pozycję zmierzyły się beniaminek ekstraklasy, Polonia Warszawa i drugoligowa Olimpia Poznań. Warszawianki zdeklasowały rywalki 93:53 (39:26).

(CYP)

Od meczu o trzecią pozycję rozpoczęły się prawdziwe emocje. W tym spotkaniu Peropol Starachowice zmierzył się z Gorią Moskwa. Po zaciętej walce, choć Rosjanki przeważały przez większą część meczu, wygrał Peropol 70:67 (28:34).

W wielkim finale spotkały się uznawane za faworytów od początku imprezy zespoły Color Cap Rybnik i czeski SBC Hanacka Kyselka Prerov. Czeszki po porażce w pierwszym meczu z Polonią w kolejnych swoich meczach grały już lepiej. Zespół, który mierzy w tym roku w medal mistrzostw Czech, nie sprostał jednak grającej w niepełnym składzie rybnickiej ekipie, której działacze otwarcie deklarują, że interesuje ich w tym roku drugie miejsce w polskiej lidze. Po emocjonującym i wyrównanym meczu Color Cap wygrał 78:71 (35:35).

Dzieci plus zapalki

(BRZYKÓW) Dziesięć godzin gasili strażacy pożar, jaki objął dwie sąsiadujące ze sobą stodoły w miejscowości Brzyków. Prawdopodobnie ogień przypadkowo zaprószyły bawiące się w nich dzieci. Chciały sobie upiec ziemniaki...

Straż wezwano ok godz. 15. Ogień był już wówczas tak duży, że poza dwiema jednostkami Państwowej Straży Pożarnej z Trzebnicy i lokalnymi jednostkami ochotniczymi trzeba było jeszcze wezwać posiłki z Wrocławia. Temperatura płonącego budynku była bardzo wysoka. Nie można było do niego podejść bliżej niż na odległość najwyżej 10 m. Jeden ze straża-

ków biorących udział w akcji gaśniczej, który nie zachował bezpiecznej odległości, uległ lekkiemu poparzeniu.

Początkowo ogniem objęty był jeden budynek, drugi stojący w odległości zaledwie kilku metrów na sąsiedniej posesji, oddzielonej płotem wkrótce jednak też się zajął. W tej sytuacji strażacy bronili wartościowych urządzeń i pobliskich zabudowań. Uratowano m.in. sprzęt rolniczy, który pokryty został pianą z gaśnic. Niestety, stodoły były nie do uratowania. Po ugaszeniu ognia nie pozostawało nic innego, jak zburzyć nadwęzłone żywiołem konstrukcje.

(AGIS)

Po wakacyjnej przerwie znów koncert

ZACZNIJMY OD BACHA



FOT. DANUTA KRÓLIKOWSKA-KRZYSZTOFIK

Jan Buczek dziękuje za występ Paulowi Nancekiewiczowi.

(TRZEBNICA) - Zaczniemy od Bacha - tak zapowiedział występ niemieckiego muzyka Paula Nancekiewilla niezrównany prezenter trzebnickiego festiwalu Wojciech hr. Dzieduszycki, który z dużym kunsztem i znanstwem wprowadził słuchaczy w muzykę mistrzów baroku, klasycyzmu i romantyzmu.

Tym razem Paul Nancekiewicz był jedynym wykonawcą niedzielного koncertu. Utwora-

mi: Fantasia G-dur (BWV 571) i Trio d-moll (BWV 583) J.S. Bacha rozpoczął występ. Następnie wykonał chorał nieznanego osiemnastowiecznego twórcy, określanego mianem Anonymus, napisany pod wpływem Bacha, a odkryty w Lubecie. Potem usłyszeliśmy zachwycające dzieło W. A. Mozarta Adagio, Allegro, Adagio f-moll (KV 594), które krytycy, jak powiedział W. Dzieduszycki, określili jako brzmienie tę-

sknoty ludzkiej do przejścia w inny, lepszy świat. Mozart nie cierpiał pisać na organy mechaniczne, mimo to powstał utwór genialny w swoim brzmieniu.

Trzy kanony Roberta Schumann, zawierające sporo improwizacji, zwykle grywane podczas mszy w kościołach niemieckich, stanowiły przejście do muzyki romantycznej.

dokończenie na str. 3

Bezpieczny Powrót



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

(TRZEBNICA) W ostatnie dni wakacji policja w całej Polsce przeprowadziła na drogach akcję pod hasłem „Powrót”. W rejonie Trzebnicy wcześniej doszło do kilku tragicznych wypadków - powiedział aspirant sztabowy Jerzy Kowalewski z KRP w Trzebnicy.

Strona 2

Bakterii nie widać



FOT. AGNIESZKA BURYŁO

- Sami klienci powinni domagać się zachowania zasad higieny. Bakterii i wirusów nie widać, to nie chodzi, mucha chodzi... - mówi Aleksandra Rzewuska, państwowy terenowy inspektor sanitarny, dyrektor Terenowej Stacji San.-Epid. w Trzebnicy.

Strona 3

Eldorado...



FOT. DANUTA KRZYSZTOFIK

(WISZNIA MAŁA) Jesień tuż, tuż, a na miejscowym kąpielisku jeszcze dużo osób chwytła ostatnie promienie letniego słońca. Pan Piotr Piworowicz ma nadzieję na taaaką rybę.

Strona 5

Czarny sierpień na drogach

Bezpieczny Powrót



Aspirant szt. Jerzy Kowalewski, kierownik Referatu Drogowego KRP w Trzebnicy: Podczas akcji „Powrót” w rejonie trzebnickim nie było ani jednego wypadku.

(TRZEBNICA) W ostatnie dni wakacji policja w całej Polsce przeprowadziła na drogach akcję pod hasłem „Powrót”. Obecność funkcjonariuszy na najbardziej ruchliwych trasach miała m.in. ostudzić temperament brawurowo jeżdżących kierowców i skłonić ich, by zdjęli nogę z gazu. W rejonie Trzebnicy wcześniej doszło do kilku tragicznych wypadków.

W sierpniu na terenie działania Komendy Rejonowej Policji w Trzebnicy miało miejsce siedem poważnych wypadków drogowych. 5 osób poniosło w nich śmierć, a 10 zostało rannych. W sumie kolizji drogowych było 50.

Najtragiczniejszy wypadek wydarzył się w czwartek 27 sierpnia na trasie A5, między Borkiem a Zmigrodkiem. Na prostym odcinku drogi 37-letni kierowca nissana wyprzedzając autobus nie zdążył powrócić na swój pas jezdni i jego auto zderzyło się czołowo z ciężarowym starem 200 z przyczepą. Zginęła cała czteroosobowa rodzina jadąca nissanem.

24 sierpnia w Wiszni Małej 27-letni kierowca fiata 126p. na prostej drodze zjechał na prze-

ciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z prawidłowo jadącym samochodem bmw. Kierowca fiata poniósł śmierć na miejscu. Kierowca bmw z urazem nogi znalazł się w szpitalu.

Następnego dnia w Wysokim Kościele - kolejne zderzenie. Tym razem trzech pojazdów: tooty, poloneza i skody.

26 sierpnia - zakręt śmierci we Wszemirowie w gminie Prusice: czołowe zderzenie dwóch opel astr, jednego na polskich drogach na węgierskich numerach rejestracyjnych. 29-letni kierowca polskiego wozu, jadący w kierunku Wrocławia, nie zastosował się do nakazu ograniczenia prędkości do 70 km/h, na łuku nie utrzymał się na swoim pasie jezdni i wpadł na jadący z przeciwka samochód węgierski. Ranny

został Polak i dwie osoby w prawidłowo poruszającym się pojeździe. Poważnych obrażeń doznała żona węgierskiego kierowcy, której zerwał się pas bezpieczeństwa. Cudzoziemców ze zgniecionego wozu uwolniła ekipa ratownicza strażaków.

Zderzenie hondy civic, skody 105 i ciężarowego mercedesa, które miało miejsce 27 sierpnia przed godz. 8 na ul. Wrocławskiej w Trzebnicy spowodowało trwający kilka godzin korek na drodze nr 5. Długi sznur unieruchomionych pojazdów ciągnął się niemal do Wysokiego Kościoła. Do usunięcia uszkodzonych pojazdów i tym samym odblokowania trasy konieczne było użycie ciężkiego samochodu ratownictwa drogowego z Wrocławia.

W Zmigrodzie na ul. Wrocławskiej, 29 sierpnia doszło do kolejnego wypadku: polonez najechał na tył fiata. Tym razem obeszło się bez poważniejszych obrażeń jadących samochodami ludzi.

- Przyczyna wszystkich wypadków jest podobna. Brak wyobraźni kierowców: zbyt duża prędkość i nieprawidłowe wyprzedzanie - powiedział aspirant

sztabowy Jerzy Kowalewski, kierownik Referatu Drogowego KRP w Trzebnicy. - Kierowcy, szczególnie młodzi, nie myślą o jeździe. Przekraczają dozwoloną prędkość. Nie stosują się do oznakowania, nie dostosowują jazdy do warunków atmosferycznych.

Tradycyjnie już pod koniec wakacji policja w całej Polsce przeprowadziła na drogach akcję „Powrót”. Jej zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa w ostatni weekend wakacji, gdy ruch na drogach jest największy.

Rozpropagowanie akcji w środkach przekazu odniosło w rejonie trzebnickim pozytywny skutek. Kierowcy jeździli ostrożniej i, prawie wszyscy, na trzeźwo. - W tych dniach w rejonie działania KRP Trzebnica nie było wypadków - powiedział Jerzy Kowalewski. - Ujawniono dwóch pijanych kierowców. Zatrzymano 15 dowodów rejestracyjnych za zły stan techniczny pojazdów, 31 kierowców zapłaciło mandaty, za niedozwoloną prędkość i nieprawidłowe wyprzedzanie, a 51 zostało pouczone.

Agnieszka Buryło
Andrzej Buryło



Obydwie astry, które brały udział w czołowym zderzeniu pod Wszemirowem, nadają się tylko do kasacji.

Moja ulica, mój dom...

Telefon: 310-11-98

Trzebnica, rejon ul. Obornickiej

Małpie gaje i „Wodnik”

Małpie gaje to dorodne chwasty, głównie lebiody i osty, a także zaniebane, nieprzycinane żywopłoty i inne porosty. „Wodnik” zaś to Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - spółka z o.o., która bierze spory szmal i ma obowiązek m.in. dbać o estetykę miasta. Te pierwsze, tzn. chwasty, rosną sobie obficie wzdłuż ul. Obornickiej od granicy miasta aż do Rynku. Świetnie „upiększają” wjazd na stadion i cmentarz komunalny (ul. Przemysłowa i ul. Spokojna). Niektóre posesje domów komunalnych odstraszały nie tylko chwastami, ale także zdewastowanymi piaskownicami, ławkami, schodami itp. Wszelkie rekordy bije w tym otoczenie budynku zwanego „samotniakiem”, stojącego obok pawilonu handlowego i starego, przeznaczonego do rozbioru domu przy ul. Obornickiej. Są to tylko niektóre przykłady niedbalstwa, które nie robią jednak wrażenia na oczach miasta i spółce. Mają - ponoć - ważniejsze sprawy na głowach. (...) My jednak płacimy podatki i czynsze i byłibyśmy radzi, gdyby tych małpich gajów było mniej.

Z poważaniem
J. Dziubczyński



ZDJĘCIA AUTOR LISTU

R E K L A M A

Firma Handlowa LINKA
ul. Jana Pawła II
55-100 Trzebnica
tel. 312-04-36

Wszystko dla domu

NAJWIĘKSZY WYBÓR SPRZĘTU AGD W OKOLICY

renomowanych firm (Gorenje, Bosh, Siemens, Candy, Whirlpool, Amica) Polar – ceny producenta

RATY BEZ I WPŁATY SPRZĘT RTV

Philips, Sony, Trilux, Panasonic oraz anteny satelitarne

RATY BEZ ŻYRANTÓW OŚWIETLENIE I MEBLE

ZAPRASZAMY

RATY BEZ I WPŁATY

Wszystko dla domu

Firma Handlowa „J & G Sala”
ul. Wrocławska 3
55-100 Trzebnica
tel./fax 312-11-59
NIP 915-100-05-34

OFERUJEMY:

MEBLE
renomowanych firm krajowych (Swarzędz, Zielona Góra, Bydgoszcz)

RATY BEZ I WPŁATY

SKUTERY „PEUGEOT”

ARTYKUŁY RTV
telewizory, radia, wieże (Philips, Sony, Trilux, Panasonic i inne)

RATY OKNA I DRZWI PCV
firmy „YELO”

DYWANY
duży wybór

ZAPRASZAMY

RATY – BEZ ŻYRANTÓW I PIERWSZEJ WPŁATY

Czekamy na sygnały od Państwa na temat Waszej miejscowości, Waszej ulicy. Czekamy na wieści ze wszystkich gmin, gdzie dociera nasz dodatek - Trzebnicy, Obornik Śląskich, Prusic, Wiszni Małej, Zawoni i Zmigrodu. Nie przechodźcie obojętnie wobec tego, co Wam przeszkadza, co Was denerwuje. Piszcie i dzwońcie: Magazyn Gazety Wrocławskiej, ul. Dworcowa 26, 55-035 Oborniki Śląskie, tel. i fax 310-11-98 (w środy w godz. 9-15 informację przyjmie nasz reporter, w każdy inny dzień i o każdej porze wiadomość zostawcie automatycznej sekretarce). Będziemy pisać o wszystkich problemach, które nam Państwo przedstawicie.

Już jutro w Gazecie Wrocławskiej Ringo i wolna amerykanka

Dzieci na podwórkach są niepotrzebne. Przeszkadzają we wszystkim i w dodatku szkodzą: a to wejdą do ogródka za piłką, a to wybiją szybę w oknie, a to - w najlepszym razie - hałasują tak, że wytrzymać nie można. Nie dziwnego, że wokół bloków i na podwórkach powstają tylko potrzebne dorosłym garaże. Place zabaw mogłyby jeszcze przyciągnąć nieznośne bachory z całej okolicy...

W Trzebnicy, w centrum miasta, pijany mężczyzna skatował jedenastoletka. Przeszkadzała mu zabawa dzieci...

R E K L A M A

Restauracja MAGNOLIA
w Trzebnicy
poleca

♦ śniadania, ♦ obiady, ♦ kolacje
Ceny przystępne.

Dzieci do lat 10 w niedzielę obiady gratis.
Organizujemy przyjęcia. **Zapraszamy, tel. 387-11-82.**

Policjanci na ulicach W drodze do szkoły

(TRZEBNICA) Od 1 września w okolicach szkół pojawiły się patrole policji. Przez dziesięć pierwszych dni roku szkolnego policjanci pełnią tam specjalną służbę.

„Bezpieczna droga do szkoły” to kryptonim najnowszej akcji „drogówki”. Policjanci pełnią służbę przy szkołach oraz na ruchliwych trasach, którymi uczniowie udają się na lekcje, a gdzie może być zagrożone ich życie lub zdrowie. Szczególną uwagę zwracają na przestrzeganie w tych miejscach zasad ruchu drogowego przez kierowców.

Równolegle w szkołach prowadzona jest akcja prewencyj-

na. Policjanci, wspólnie ze służbami miejskimi, organizują pogadanki dla dzieci i młodzieży. Ich adresatami są przede wszystkim najmłodsi - uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych, a także ich rodzice. Na tych spotkaniach pierwszoklasiści poznają zasady ruchu drogowego i dowiadują się, jak bezpiecznie się po nich poruszać. Przede wszystkim poznają drogę do i ze swojej szkoły. Policjanci, a zwłaszcza dzielnicowi mają pokazać uczniom największe zagrożenia, jakie na nich tam czekają.

(ANB)

Nowe klasy i sala gimnastyczna Oświata po remoncie

(KORZEŃSKO. UJEŻDZIEC WIELKI, PEGÓW) W czasie wakacji większość szkół była odnawiana. Część przeszła nawet kapitalne remonty. Są też nowe obiekty, w których młodzież będzie się uczyła po raz pierwszy.

W gminie Zmigród uroczystą inaugurację roku szkolnego 1998/1999 przygotowano w Szkole Podstawowej przy ul. 22 Stycznia w Korzeńsku. Dyrektor placówki Bogusław Kowalski zaprosił na nią m.in. przedstawicieli władz gminy i miasta. Uroczystość połączono z otwarciem sali gimnastycznej oraz dodatkowych pomieszczeń dydaktycznych.

Na dzisiaj zaplanowano uroczyste otwarcie nowej szkoły w Ujeźdźcu Wielkim w gminie Trzebnica. Jak poinformowała nas Elżbieta Rzeszowska, rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy, oddana do użytku będzie pierwsza część inwestycji rozpo-

czętej dwa lata temu. Ukończony został już nowy blok dydaktyczny, zewnętrzna sieć kanalizacji sanitarnej i bezodpływowy zbiornik ścieków sanitarnych, a także wykonane inne elementy infrastruktury, takie jak sieć wodociągowa, energetyczna i telefoniczna.

W planach jest jeszcze przebudowa i modernizacja już istniejącego budynku. Na zakończenie planuje się wybudowanie szkolnej sali gimnastycznej z zapleczem oraz urządzenie i zagospodarowanie terenu.

Po gruntownym remoncie, który bez cienia przesady można by nazwać budową od nowa, oddana zostanie do użytku także szkoła w Pęgowie w gminie Oborniki Śląskie. Tutaj związana z zakończeniem prac uroczystość odbędzie się 21 września br., powiadomiła nas Maria Burzyńska, z Urzędu Gminy w Obornikach Śląskich.

(AGNI)

Święto Plonów Od mszy do zabawy

(ZAWONIA) Rolnicy z okolic Zawoni w niedzielę będą obchodzili doroczne Święto Plonów. Uroczystości odbędą się na placu w sąsiedztwie Gminnego Ośrodka Kultury.

Początkiem obchodów będzie msza święta o godz. 13, poinformowała nas Elżbieta Michta, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Zawoni. Potem zaplanowano część obrzędową, której ważnym punktem będzie rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy. O godz. 15 wystartują zawodnicy, biorący udział w dorocznym biegu O Nagrodę Wójta Gminy Zawonia. W tym samym czasie dzieci będą mogły wziąć udział w licznych konkursach.

Od godz. 16 do 19.30 organizatorzy - pracownicy GOK - przygotowali występy zespołów artystycznych. Wśród nich będzie można podziwiać: Alinę Zwoźniak z grupą, Dorotę i Stefano Brzozowskiego z zespołem przedstawiających animacje plastyczne, żonglerkę, clownadę, malowanie twarzy, magiczne zabawy z dziećmi i wreszcie - T. Gołachowskiego i J. Konefala, wykonujących muzykę instrumentalną na motywach latynoamerykańskich.

Imprezę, której będą towarzyszyły wystawy, loteria fantowa i konkursy, zakończy zabawa taneczna.

(AGIS)

Po wakacyjnej przerwie znów koncert Zacznijmy od Bacha

dokończenie ze str. 1

Prawdziwy renesans muzyki barokowej nastąpił właśnie w epoce romantyzmu za sprawą Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego, który odkrył przed muzycznym światem genialne dzieło, jakim była Pasja św. Mateusza. Paul Nancekiewicz wykonał Sonatę f-moll (Allegro moderato e serioso, Adagio Andante Rezitativ, Allegro assai vivace) Mendelssohna-Bartholdy'ego, w której wytrawni wielbicieli muzyki poważnej mogli rozpoznać wpływy Bacha.

Niespodzianką dla publiczności był ostatni utwór w wykonaniu niemieckiego organisty pt. „Zielone rękawki” Williama Vaughana - angielskiego kompozytora, ba-

dacza folkloru, przedstawiciela narodowego nurtu w muzyce. Zgodnie z konwencją romantyczną utwór zawierał szkielety motywów ludowe pełne radości i życia.

W porównaniu z poprzednimi koncertami tym razem publiczność nie zapomniała wszystkich łatek. Mysłę, że złożyło się na to wiele przyczyn - powiedział nam Jan Buczek, kierownik organizacyjny festiwalu. - Jest to koniec sierpnia, powroty z wakacji i niesprzyjająca aura. Jednak prawdziwi miłośnicy nie zawiedli.

Festiwal zbliża się do końca, a organizatorzy już zastanawiają się nad formułą przyszłorocznej imprezy.

Danuta Królikowska-Krzysztofak

Nie tylko mandaty

Bakterii nie widać

Rozmowa z ALEKSANDRĄ RZEWUSKĄ, państwowym terenowym inspektorem sanitarnym, dyrektorem Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Trzebnicy



● Zastanawiam się, czy jest jeszcze inna instytucja, która pełniłaby tak potrzebne funkcje jak sanepid, a jednocześnie w takim stopniu jak on nie wzbudza sympatii. Z czego, pani zdaniem, to wynika?

- Inspekcja sanitarna jest jednostką kontrolno-represyjną i może dlatego nie wzbudza sympatii.

● Jakiego rodzaju są to represje?

- Wśród działań represyjnych mamy przede wszystkim mandaty karne w wysokości od 10 do 500 zł. Poza tym przy niedociągnięciach technicznych wydajemy decyzje z terminem realizacji zaleceń. Wobec szczególnie opornych kierujemy wnioski do komornika o wszczęcie postępowania egzekucyjnego.

Zdarza się także sporządzenie wniosku o ukaranie przez kolegium ds. wykroczeń. Decydujemy o tym wówczas, gdy nałożony mandat byłby mało dotkliwy, a także w przypadku stwierdzenia środka spożywczego o niewłaściwej jakości zdrowotnej. Dolegliwością jest także unieruchomienie zakładu, który funkcjonował niezgodnie z normami sanitarnymi.

● Czy odkryliście tego lata jakichś wyjątkowych brudasów, albo - odwrotnie - czy inspektorów zaskoczyła nieskazitelna postawa kogoś, z kim wcześniej bywały kłopoty?

- W sądzie jest sprawa dotycząca unieruchomienia ze względu na stan sanitarny piekarni w Urazie. W Obornikach Śląskich przy ul. Dunikowskie-

go 12 w bardzo złych warunkach prowadzony jest obiekt turystyczny. Ośrodek jest w skandalicznym stanie i w związku z tym sporządzony będzie wniosek do kolegium oraz zawiadomiony i poproszony o interwencję burmistrz. Wakacje minęły - odpukać - bez dużych zatruc pokarmowych. W ubiegłych latach były zatrucia salmonellą, ale w prywatnych domach, podczas uroczystości rodzinnych. Teraz rzadko zdarza się zatrucia pokarmowe powodowane przez zakłady zbiorowego żywienia. Często jednak w sklepach widoczne jest niechlujstwo. Na przykład ciastka nieopakowane stawiane są na ladach i każdy klient może ich dotknąć, również chory. Jak wpadnie sanepid to nakłada mandat. Ale trzeba pamiętać, że

mamy ponad 400 obiektów żywnościowych i nie możemy być we wszystkich tych miejscach. Sami klienci powinni domagać się zachowania zasad higieny. Bakterii i wirusów nie widać, to nie chodzi, mucha chodzi... Pewne zachowania wymuszają konkurencja. Sklepiarze nawzajem donoszą na siebie: ja dostałem mandat, a dlaczego on nie dostał...

● Ile było tych mandatów?

- W pierwszym półroczu ub.r. dział higieny żywności przeprowadził 637 kontroli, nałożył 124 mandaty na kwotę 5 tys. 810 zł. 43 sprawy skierował do komornika, a 7 do kolegium ds. wykroczeń. Natomiast w pierwszym półroczu br. ten sam dział przeprowadził 675 kontroli, nałożył 89 mandatów na sumę 4 tys. 50 zł, 26 spraw skierował do komornika, a do kolegium - 8. Łączna kwota wszystkich mandatów, wystawionych w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1997 r. wyniosła 6 tys. 595 zł, a w tym samym okresie 1998 r. - 4 tys. 385 zł. Jest więc pewien postęp.

● Kogo kontroluje trzebnicka stacja?

- Obecnie kontrolujemy pięć gmin: Trzebnicę, Wiszniew Małą, Zawonę, Prusice i Oborniki Śląskie. Kiedyś w nazwie mieliśmy określenie stacji „powiatowa” i chyba wkrótce wrócimy do tego określenia, a wówczas prawdopodobnie i gmina Zmigród będzie pod naszym nadzorem. Nasze działania polegają głównie na profilaktyce zdrowotnej. Jesteśmy usytuowani w pionie służby zdrowia.

● Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Buryło

Kolejne zawody o Puchar Dolnośląskiego Związku Jeździeckiego

Arat w czołówce

(SIEDLEC) W niedzielę w Siedlcu pod Trzebnicą odbyły się pierwsze na nowym hipodromie zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody. Ich organizatorem był Andrzej Lange, a gospodarzem Klub Jeździecki Lisowczyk. W rywalizacji bardzo dobrze wypadli zawodnicy obornickiego KJ Arat.

Konkurs klasy L juniorów z oceną stylu jeźdźca wygrała na Monie Agnieszka Krysmann z KJ Arat. W konkursie klasy N zwykłym zwyciężył Piotr Krysmann na Jaroszu. Ten sam zawodnik na tym samym koniu w konkursie klasy C o wzrastającym stopniu trudności był na trzecim miejscu, a na innym koniu - Galopie - czwarty. Paweł Golygowski z tego samego klubu startując na Santosie, w konkursie kl. P z natychmiastową rozgrywką zajął piąte miejsce.

Zarówno te zawody, jak i rozegrane dzień wcześniej, w sobotę, w Kobierzycach były wliczane do Pucharu Dolnośląskiego Związku Jeździeckiego. Gospodarzem zawodów w Kobierzycach był Królewski Klub Jeździecki. Pogoda znacznie utrudniła rywalizację. Ciężkie, gliniaste podłoże, które rozmię-

kło wskutek długotrwałego deszczu, dało się we znaki zarówno jeźdźcom, jak i koniom.

I tu także powiodło się zawodnikom Aratu. Agnieszka Krysmann na klaczy Mona w konkursie klasy L juniorów z oceną stylu była na trzecim miejscu.

Bardzo dobrze obsadzony był konkurs zwykły klasy N - startowało ok. 40 koni. W czołówce o prym rywalizowali jeźdźcy Śląska i najlepszy zawodnik Aratu Piotr Krysmann. Zwyciężył Piotr Morsztyn ze Śląska na Bretanii. Piotr Krysmann na Jaroszu zajął drugie miejsce i czwarte na Galopie. W konkursie klasy C Piotr na Jaroszu był czwarty.

Po sierpniu stawce zawodników rywalizujących o Puchar Dolnośląskiego Związku Jeździeckiego przewodzi Piotr Morsztyn ze Śląska, drugi jest Piotr Krysmann. Niezłe klasyfikuje się w grupie juniorów jego siostra Agnieszka, zajmując dziesiąte miejsce. Stawce koni zdecydowanie przewodzi natomiast Jarosz z KJ Arat. Jego prowadzenie jest tak wyraźne, że wydaje się, iż żaden inny koń nie jest już mu w stanie zagrozić.

(AGNI)



Agnieszka Krysmann na Monie podczas tegorocznych zawodów na wrocławskich Partynicach

FOT ARCHIWUM KJ ARAT

Pierwszy raz przed obiektywem Na początku życiowej drogi

Dzięki uprzejmości ordynatora i pracowników oddziału ginekologiczno-pozostniczego oraz dyrekcji szpitala w Trzebnicy mogliśmy sfotografować i przedstawić Czytelnikom nowo narodzonych mieszkańców sześciu gmin: Trzebnicy, Obornik Śląskich, Prusic, Wiszni Małej, Zawoni i Żmigrodu. Pod opieką swoich mam pierwszy raz w życiu pozują przed obiektywem naszego fotoreportera. Ich zdjęcia nim trafią do rodzinnych albumów, prezentujemy co tydzień na naszych łamach. Mamy nadzieję, że fotografie te stanowią będą w przyszłości miłą rodzinną pamiątkę.

Przy oddziale ginekologiczno-pozostniczym szpitala w Trzebnicy działa szkoła rodzenia. Zajęcia dla przyszłych matek prowadzone są bezpłatnie. Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. tel. 312-09-20 wew. 204.



Ewa Marat z Trzebnicy urodziła 22 sierpnia o godz. 10.20 synka. Chłopczyk, który w chwili urodzenia ważył 3,100 kg i mierzył 53 cm, będzie miał na imię prawdopodobnie Marcel. W domu czeka na nią 4-letnia siostrzyczka Kamila.



Córeczka Bronisławy Kawiarowskiej z Koniowa przyszła na świat 21 sierpnia o godz. 17.20. W chwili urodzenia ważyła 3,950 kg, a mierzyła 57 cm. Klaudia, bo tak prawdopodobnie dziewczynka będzie miała na imię, ma trzech braci - 16-letniego Grzegorza, 12-letniego Pawła i 6-letniego Damiana.



Katarzyna Denis ze Żmigrodu urodziła 23 sierpnia o godz. 4.30 chłopczyka, który ważył wówczas 3,550 kg i mierzył 56 cm. Synek pani Moniki będzie miał na imię Kacper.



Córeczka Magdaleny Chrchol z Raszowic będzie miała na imię Andżelika. Dziewczynka urodziła się 23 sierpnia o godz. 11.45. Ważyła wtedy 3,200 kg, a mierzyła 56 cm.



Agnieszka Adamczyk z Pęgowa urodziła 27 sierpnia o godz. 5.30 córeczkę. Imię dziewczynce, która w chwili urodzenia ważyła 3,700 kg i mierzyła 56 cm, wybierze siostrzyczka - 3-letnia Paulinka.



Synek Edyty Król z Wrocławia będzie miał na imię Damianek. Chłopczyk urodził się 27 sierpnia o godz. 0.50. Ważył wtedy 3,600 kg i mierzył 56 cm.



Anna Górka z Czeszowa urodziła 24 sierpnia o godz. 16.50 synka. Chłopczyk, który nie ma jeszcze wybranego imienia, w chwili narodzin ważył 3,600 kg i mierzył 59 cm.



Synek Elżbiety Kaweckiej z Trzebnicy będzie miał na imię prawdopodobnie Marcin. Chłopczyk urodził się 24 sierpnia o godz. 8.05. Ważył wówczas 2,600 kg i mierzył 54 cm. Chłopczyk ma trzy siostry - Martę, Magdę i Marlenę.



Iwona Wesołowska z Obornik Śląskich urodziła 25 sierpnia o godz. 2.00 córeczkę. Dziewczynka ma na imię Julia, a w chwili urodzenia ważyła 3,750 kg i mierzyła 57 cm.



Joanna Blachowicz-Pszczolowska z Trzebnicy urodziła 26 sierpnia o godz. 10.00 córeczkę. Ważyła wtedy 3,700 kg, a mierzyła 57 cm. Dziewczynka będzie miała na imię Justynka. W domu niecierpliwie czeka na nią 11-letni brat Mateusz.

ZDJĘCIA ANDRZEJ BURYŁO

Kogo wybrać na swojego doktora? Grupowy lekarz rodzinny



(TRZEBNICA) W Trzebnicy instytucja lekarza rodzinnego będzie miała początkowo prawdopodobnie postać tzw. lekarskich praktyk grupowych.

Koncepcja ta powstała po uzgodnieniach m.in. ze związkami zawodowymi na okres przejściowy - mówi dr Edward Puchała, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Trzebnicy - a to dlatego, że na tym terenie nie ma lekarzy rodzinnych. By lekarze rodzinni byli tacy, jak chcą założenia reformy, żeby wykształcić odpowiednią kadrę, trzeba 10-15 lat. Idea lekarza rodzinnego polega na bliższym związku lekarza i pacjenta. Lekarz z jednej strony ma być „naszym doktorem”, a z drugiej - odpowiadać swoją działalnością za zdrowie wpisanej na jego liście populacji. Nie jest to nic nowego. Dawniej taką funkcję pełnił lekarz rejonowy. Z tym, że teraz lekarz będzie miał swoich pacjentów, za nich będzie odpowiadał i za nich będzie wynagradzany.

W Trzebnicy, według koncepcji grupowych praktyk le-

karskich, zespół pediatra i internista wraz z pielęgniarkami środowiskowymi będą mieli przyporządkowanych pacjentów z określonych rejonów. Zgodnie z założeniami reformy lekarz rodzinny powinien mieć pod swoją opieką nie więcej niż 2 - 2,5 tys. osób. Przy ok. 18 tys. mieszkańców miasta i gminy i liczbie obecnie zatrudnionych lekarzy, te proporcje powinny zostać zachowane.

Ponieważ nie są to lekarze rodzinni sensu stricto, a więc wykształceni pod kątem medycyny rodzinnej - mówi dyr. Edward Puchała - dlatego planujemy zorganizować praktyki grupowe lekarzy rodzinnych: pediatra, internista, pielęgniarka środowiskowa. Z nimi współdziałać będą konkretni specjaliści - lekarze konsultanci: laryngolog, okulista, dermatolog, chirurg, ginekolog, położnik, psychiatra. Pozostaje jeszcze kwestia podziału całego rejonu. Praktyka rodzinna będzie więc umożliwiała konsultacje specjalistyczne, a w razie konieczności kierowała np. na leczenie szpitalne. Urządzenie

w ten sposób podstawowej opieki zdrowotnej będzie spełniało kryteria lekarza rodzinnego i zapewni, w ramach jednej firmy, ciągłość opieki medycznej. W ten sposób leczenie zamknięte wróci do leczenia podstawowego, tworząc z nim całość. Jeśli grupy te usamodzielnia się, w przyszłości będą mogły podpisywać indywidualne kontrakty z kasami chorych, które wówczas już będą funkcjonować - mówi dyr. Edward Puchała.

Plusem takiego rozwiązania jest to, że przy tak zorganizowanej całodobowej obsłudze pacjenta lekarze będą mogli się szkolić i podnosić swe kwalifikacje. Poza tym nie będą to medycy obcy, lecz już znający środowisko, w którym pracują. Sami pacjenci zdeklarują się, u kogo chcą się leczyć.

Przypomnijmy, że jest to koncepcja. Kiedy i czy w ogóle wejdzie ona w życie, zależy przede wszystkim od ustawodawcy, określającego zasady reformy służby zdrowia.

Agnieszka Buryło

Na ślubnym kobiercu

W najbliższym czasie w związek małżeński wstąpią:

W Obornikach Śląskich:

Beata Borzęcka z Kotowic i Zbigniew Marek Skrzypczyk z Obornik Śląskich;
Barbara Kostrzewa ze Strzelc Opolskich i Dariusz Stachurski z Obornik Śląskich;
Iwona Zelep z Obornik Śląskich i Bartosz Pecharzewski z Legnicy;
Marzena Krawczyk z Obornik Śląskich i Krzysztof Lorek z Trzebnicy;
Magdalena Wilamowska z Obornik Śląskich i Łukasz Zbigniew Gruba z Trzebnicy;
Izabela Rabiak z Dobrosławic i Grzegorz Chudzik z Obornik Śląskich;
Ewa Krzysztofak z Obornik Śląskich i Remigiusz Stachera z Wrocławia;
Wacław Bochenek i Przemysław Pawelkowicz - obydwójce z Obornik Śląskich.

W Żmigrodzie:

Iwona Janas z Łapczyc i Krzysztof Wlazły z Barkowa;
Anna Rybka z Bychowa i Piotr Rafał Sosnowski z Łapczyc;
Agnieszka Pudłowska z Powidzka i Marcin Arkadiusz Szkudlarek ze Skokowy;
Aneta Przybyła i Mirosław Radziszewski - obydwójce ze Żmigrodu;
Gabriela Zinkowicz i Roman Kulik - obydwójce ze Żmigrodu;
Agnieszka Drab ze Żmigrodu i Jarosław Bednarz z Wołowa;
Izabela Rabiak z Dobrosławic i Grzegorz Chudzik z Obornik Śląskich;
Urszula Kasprzak i Mirosław Strzykowski - obydwójce ze Żmigrodu;
Dorota Małgorzata Górka i Krzysztof Janus - obydwójce ze Żmigrodu;
Iwona Hybsz z Korzeńska i Sławomir Sarbinowski z Dębna Polskiego;
Edyta Wydrych z Książęcej Wsi i Andrzej Szajewski z Barkówka.

W Prusicach:

Renata Kolus i Ryszard Hajdzyński - obydwójce z Piotrkowic;
Joanna Lewandowska ze Skokowy i Dariusz Chajec z Krośnicy Wielkiej;
Agnieszka Fela z Łapczyc i Arkadiusz Kusztelak ze Skokowy;
Katarzyna Chuchrak z Piotrkowic i Jarosław Kottko z Borowa;
Magdalena Freus z Ligoty Strupińskiej i Janusz Durys z Garwołu;
Alina Domagała z Brzeźna i Robert Kopacki z Wrocławia;
Anna Lis z Prusic i Robert Młyński z Cieszkowa;
Iwona Żurek i Grzegorz Łazarski - obydwójce ze Strupiny.

W Trzebnicy:

Justyna Monika Kowalczyk z Trzebnicy i Mariusz Kazimierz Świerczek z Koniowa;
Joanna Magdalena Miklas i Artur Krzysztof Biernacki - obydwójce z Trzebnicy;
Magdalena Wilamowska z Obornik Śląskich i Łukasz Zbigniew Gruba z Trzebnicy.
Zebrali ABU

Eldorado dla wypoczywających

Dużo słońca w Wiszni Małej



Hania Osenkowska z Wiszni niezbyt często korzysta z kąpielni. - Przychodziłabym tu codziennie, gdyby nie ruchliwa droga. Mieszkam po drugiej stronie miejscowości i rodzice boją się o mnie - mówi.



- Przychodzę tu, żeby w ciszy pomyśleć nad czymś i wyluzować się - mówi Piotr Piworowicz z Wiszni. - Nie mam problemów ze zjazdem na brzeg, zawsze znajdzie się ktoś życzliwy, kto mi pomoże.



Pani Beata Kisiel z Pierwszowa przyjeżdża do Wiszni z synem Tomaszkiem (na zdjęciu również z Martynką Wojnusz) i żałuje, że nie ma tutaj żadnego baru i specjalnego brodzika dla dzieci.

(WISZNIA MAŁA) Jesień tuż, tuż, a na miejscowym kąpielisku jeszcze dużo osób chwytą promienie letniego słońca. Sporo dzieci i młodzieży z okolicznych miejscowości kąpie się w czystej wodzie.

- Akwen zajmuje powierzchnię około 2 hektarów - powiedział Witold Januszek, pracownik Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji. Nad bezpieczeństwem kąpiących czuwają dwaj ratownicy, studenci Politechniki Wrocławskiej, Marcin Kaleta z Trzebnicy i Radosław Trzebiński z Wrocławia. Podkreślają, że poza wywrotką kajaka nie było w tym sezonie żadnych wypadków.

Atrakcje

Każdy może znaleźć tu coś dla siebie. Szukający wypoczynku w ciszy i spokoju znajdą go na pewno wśród drzew i nadbrzeżnych szuwarów, a ci, którzy chcą się opalać, mogą poleżeć na plaży z czystym żółtym piaskiem. Amatorzy czynnego wypoczynku mogą skorzystać w przerwach między kąpielą z boiska do gry w siatkówkę, a dla maluszków są huśtawki i zjeżdżalnia. - W przyszłym roku nasza baza wzbogaci się jeszcze o jedną atrakcję: rower wodny - poinformował nas ratownik Marcin Kaleta. - Codziennie, oczywiście jak jest pogoda, bywa tu od 50 do 100 osób. Ośrodek nie jest zbyt znany. Przede wszystkim korzystają zeń mieszkańcy Wiszni i okolicznych miejscowości: Strzeszowa, Ligoty Pięknej, Psar i Pierwszowa. Na sobotnio-niedzielnny wypoczynek dość licznie przyjeżdżają wrocławianie - kontynuuje ratownik.

Wypoczynek

- Dopiero niedawno odkryliśmy urok tego kąpieliska, jesteśmy rolnikami i zrobiliśmy sobie dzisiaj mały urlop, po raz drugi w tym roku, aby odpocząć - powiedział pan Waldemar Gabor, który wraz z żoną Lidią i dwoma synami przyjechał z Psar. Państwo Gaborowie podkreślali, że jest tu spokojnie, a kąpielisko wcinia się w naturę. - Dzieci kąpią się pod okiem ratowników, a to zapewnia dorosłym psychiczny komfort - dodał pan Waldemar. Także miłośnicy wędkowania mają tu swoje Eldorado. Można tu łowić amury, karpie, szczupaki, sumy i liny. Pan Piotr Piworowicz, którego spotkaliśmy na brzegu, nie złowił jeszcze taaakiej ryby, ale ma nadzieję, że mu się to uda.

Ceny

Dla dzieci i młodzieży szkolnej bilet wstępu kosztuje 1,50 zł, a dla dorosłych o złotówkę drożej. Trzy kajaki, będące jedną z atrakcji ośrodka, można wypożyczyć za jedyne 3 zł. Tyle bowiem kosztuje godzina kajakowania. Na terenie kąpieliska znajdują się trzy domki campingowe, w których doba kosztuje 50 zł. Wędkarze zrzeszeni w kole za całoroczny karnet płacą 90 zł. Jednorazowa opłata za wędkowanie od świtu do nocy wynosi 15 zł - podał nam ceny Witold Januszek.

Danuta Królikowska - Krzysztofak



Ratownicy Marcin Kaleta z Trzebnicy i Radosław Trzebiński z Wrocławia do pracy dojeżdżają rowerami. - Gdybyśmy byli nad morzem popadlibyśmy w dług, a tak nie musimy wydawać pieniędzy na bilety - mówi Marcin.



- Tutaj podoba mi się bardziej niż w Wilczynie - mówi mama Martynki Dorota Wojnusz z Pierwszowa (na zdjęciu z Tomaszkiem Kisiel).



Andrzej Piworowicz, Aneta Brzeźniak, Sebastian Kryczka i Ania Bednarska z Wiszni Małej są tu każdego pogodnego dnia. - Cena biletu jest przystępna, jak jest ładnie to kąpielisko jest czynne nawet do dwudziestej i są tu bardzo mili ratownicy - mówi Andrzej.



Witold Januszek gospodarczy na ośrodku i sprzedaje bilety. - Łowisko jest czynne od godz. 3 rano do późnego wieczora. Każdy może złowić tyle ryb, ile mu się uda.

FOT. DANUTA KRÓLIKOWSKA-KRZYSZTOFIAK

Urządzone życie

Sporo spraw jest w naszym mieście, o czym nie pisałam jeszcze, ale dziś wezmę połowę, no bo jak na jedną głowę jest za dużo i męczące, zwłaszcza gdy przypieka słońce.

Na początek są urzędy. Te nie takie są jak wszędy. U nas ledwie wdepniesz nogę,

już pytają cię, w czym mogą służyć albo w czym poradzić, gdy nie umiesz sobie radzić. Urząd Stanu Cywilnego to już całkiem co innego. Tutaj niby ludzi łączą, ale życie im poplączą, że nie wiedzą nawet kiedy, dorobią się najprzód biedy. Jest i Zarząd Komunalny. Ten to wprost uniwersalny. Różne usługi nam świadczy. Można rzec, że bardzo władczy, dba o swoje miejskie dzieci, na ulicach czystość świeci,

no i czynsze wciąż podnosi, chociaż o to nikt nie prosi. A na czele tych urzędów, co nie popełniają błędów, burmistrz stoi i mocno trzyma, żeby miasto, no i gmina pozytywną ocenę miały. Wychyn ten jest bardzo śmiały.

Jest tu również dom kultury, nie pamiętam od lat których tutaj wciąż kultura wrzała. Teraz tak już rozgorzała, że się toczy wielkim kołem, stąd Oborniki wesole, nawet Meksyk tu zagościł, to się w głowie wprost nie mieści.

Jest też komenda policji, z nią się każdy bardzo liczy. Tu bezpieczny jest przechoździeń, w wieczór, w nocy, nawet i w dzień. Nie wytknąłbyś nawet głowy, gdyby nie posterunkowy. Mamy i ośrodki zdrowia.

Ten od chorób nas uchowa. Taka troskliwość lekarzy, to gdzie indziej się nie zdarzy. Strajk był przecież niemal wszędzie,

tu nie było i nie będzie. A gdy pójdziesz do dentysty, w sprawie swojej osobistej, to dentysta cierpi z tobą, wspiera cię swoją osobą. W tobie zaś wola się rodzi, że chciałbyś tu co dzień przychodzić.

Są tu także dwie apteki. Dosyć drogie są w nich leki, ale zawsze pomagają, szybko znać o sobie dają. Na tym kończę o dalszych sprawach na tejsze gazety łamach znów napiszę dość obszernie, odzwierciedle bardzo wierne, żeby wszyscy pewni byli, w jakim mieście dotąd żyli.

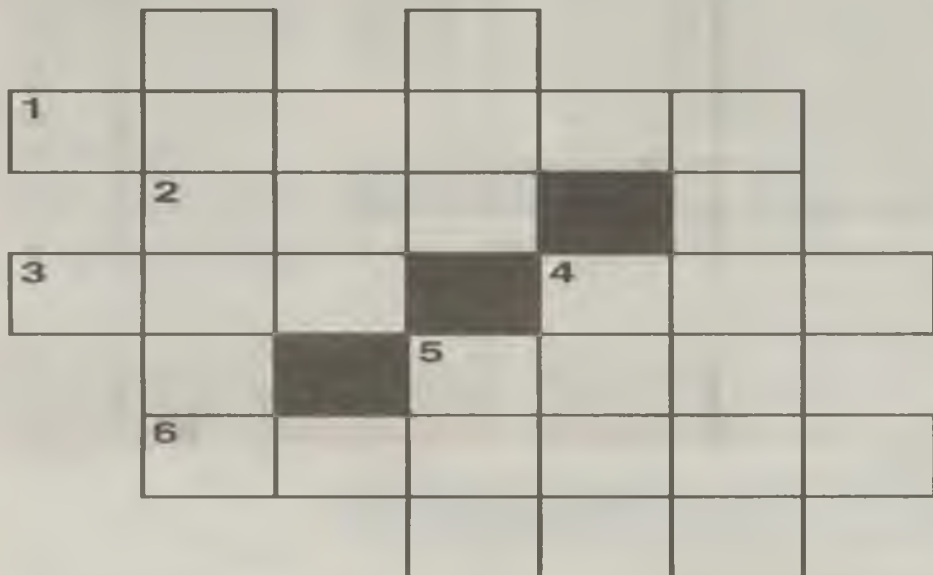
Maria Michalkiewicz



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

Na komisariacie wcale nie tak łatwo jest się znaleźć, przynajmniej zmotoryzowanym.

Magiczna krzyżówka dwuliterowa



1. rzucanie oszczerczych wyzwisk na wiarę, 2. podłużne zagłębienie w terenie, 3. pionek w warcabach, 4. bursztyn, 5. amerykański drapieżnik z rodziny kotów, 6. ochotnik w wojsku. „ŁO-RYS”

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na diagramach wyciętych z gazety do 11 września, po adresie: 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy filmy kolorowe z bezpłatnym wywołaniem, ufundowane przez firmę FOTO-KSERO.

Rozwiązanie krzyżówki z przysłowiem z nr. 44: Poziołmo: 1. spirytus, 9. tornado, 10. amatorka, 11. dostawa, 19. luna-tyk, 20. stearyna, 21. rewizja, 22. strzałka; pionowo: 2. pomysł, 3. rotang, 4. tarnik, 5. sta-

dło, 6. presja, 7. ladaco, 8. kolan-12. bilard, 13. odnowa, 14. ostrze, 15. Teksas, 16. meteor, 17. kwarta, 18. górnik. Hasło: Błogo, kto ma kogo.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wakacyjnej z nr. 44 otrzymuje: Violetta Rogala z Obornik Śląskich. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do firmy Ksero-Foto, Oborniki Śl., ul. Dworcowa 33 (pawilon obok DT „Edan”).

Portret w ramce

● Zdzisław Skorek
● aktor Teatru Muzycznego Operetki Wrocławskiej

Oborniczanie z Wrocławia. Wdepnął tu kiedyś na trochę i zamieszkał na stałe. Dziś jest zakonchany w mieście na mur. Człowiek to szczery i wylewny. Wiadac to na scenie i w życiu. Bo to przecież artysta najtrudniejszej sztuki teatralnej, jaką jest operetka. Trzymając dramę, śpiewa, tańczy, fechtuje, wyczynia cyrkowe uniki. Tyle wcieleń ile ról. Było ich w jego życiu 134, w tysiącach odsłon. Myślimy: przecież to rutyniarz! Nic z tych rzeczy. Nogi drżą przy każdym pierwszym podejściu. Dziwne, że w takim stanie nie spadł z wysokości przy „Skrzytku na dachu”.

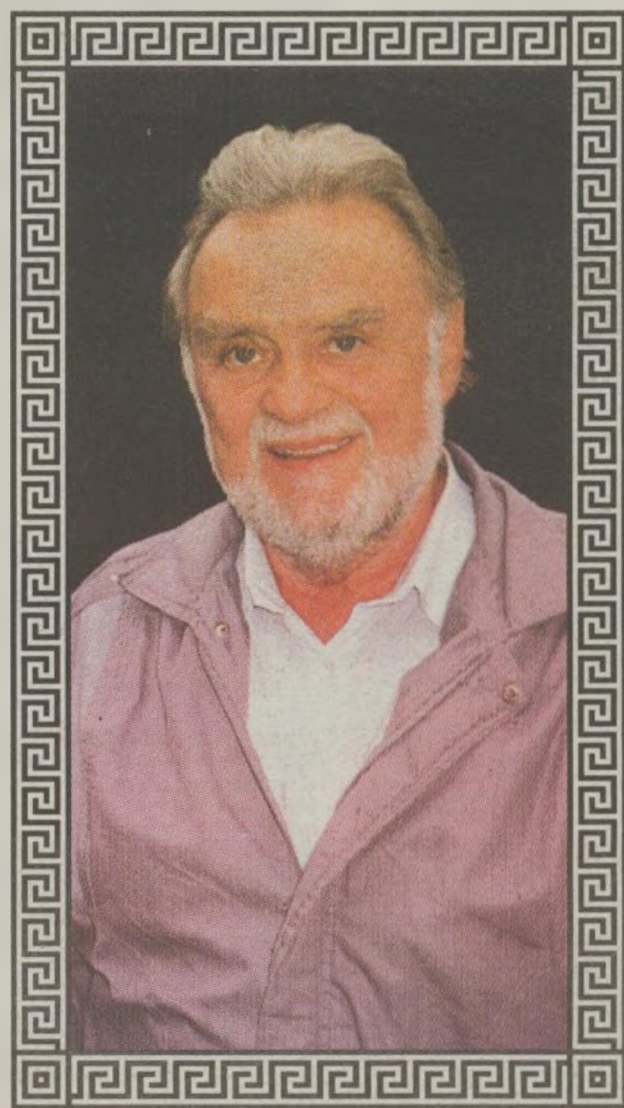
O swojej pracy mówi: - Praca tak ciężka, że... aż lekko z nią żyć.

Jak sztubak kocha Oborniki, oddając swój głos i swoje serce miastu, a najchętniej dzieciom pokrzywdzonym przez los. Corocznie, wraz z innymi, na ich rzecz organizuje obornickie festyny. Wspomaga też malarzy bez rąk. Nie zdziwi nikogo, że jako rodzynek nosi medal Jordana na piersiach, gdy w sercu tyle trosk.

Blizutko obok niego zawsze wiernie wspomagająca go żona Maria - profesor Akademii Muzycznej we Wrocławiu, dyrygent Teatru Muzycznego. Wspólnie łatwiej!

Jego życiu odpowiada sentencja: „Gdy dzieło mówi, artysta milczy”.

Wk. Rwicz



FRASZKI

Trzebnica

byłaby miastem radości i nadziei, gdyby ubyło pijaków i złodziei.

Zagadka

Ptasi mózg, psi węch, sokołe oko, a siedzi wysoko?

Podejrzliwy

mąciwoda na posadzie stale przebywa na naradzie.

Sługa

Uklony wtedy oddaje niskie, kiedy są one pogardy bliskie.

„Wielki”

i napuszony człowiek to tyle, co nic, w gwiezdny pyle.

W obeldze

bardziej gorzka potwarz niż gorczyca jeśli jej soków piołun użycza.

Moja mieścina

jest kropeczką na mapie, a w niej ja i pozostali gapie.

Jajko

dziennikarskiej kaczkę po inkubacji wyklują trojaczki.

Dobry

towar i piękna dziewczyna to nie jedyna przyczyna, dla której się człowiek zarzy-na.

Ludzie mówią

- Kuj żelazo, póki gorące - a ja: dmuchaj na zimne i ster-czące.

Władysław Ruszkiewicz

Kątem oka

Miejska wieś

Kuraszków wstydlawie kryje się przed ludźmi. Tu zakręt, tam drzewa albo górka zakrywają domy i pałacyki. Ulicy tu nie ma albo jest ulic wiele. Czy kto się rozezna, jak to wszystko stoi? Jam obcy to tym bardziej gubię się w tych pagórkach. Idąc do Piotra wchodzę na Jana. Wchodzę na górkę, a tam równina. Wszędzie zmyłka.

Tylko rzeczywistość jest tu prawdziwa, piękna i artystyczna. Ludzie tu rozumni. Taka mieszanina wschodu i zachodu z domieszką południa. Może dlatego tak otwarci na wszystkie strony świata, a przy tym serdeczni i zakochani w sobie. Orzą, sieją i zbierają plony jak wszyscy w okolicy, ale są inni jak wszyscy. Ta inność to ciągle poszukiwanie, tworzenie.

W latach sześćdziesiątych tu-tejsze panie skrzyknęły się i utworzyły Koło Gospożyn Wiejskich, a że były rehotki, to wspólnie śpiewały. Tak powstał w 1964 r. Zespół Śpiewaczy „Malwy”. Zespół ten to dziś już dojrziała pannica, za którą nie-jeden się ogląda i której pilnie słucha.

„Malwy” świata ciekawe ob-jechały kraj, nie gardząc stoli-cą. Piosenki ich radosne, a z zapachem chleba lekko-strawne.

Teraz moda na kabarety. Tu zaś nie o modę poszło, a o miejscowe potrzeby. Bo oni koniecz-nie chcą wszystkich zadowolić. Mając piątkę zgrywusów to im łatwo poszło. Powstał kabaret „Solecka Strzecha”, który pu-blicie zrywa boki. Jureczek im wszystkim przewodzi. Bo to na-pisze, reżyseruje i wykona. Taki wszystko w jednym, choć się nie reklamuje. Oni są jak ulewa, nie zostawiają suchej nitki na niczym i nikim. Przenicują wieś, gminę, a i wyżej też się-gną. Całą odwagę w gębie ma-ją. Dlatego niejedna gęba po-tem krzywo się uśmiecha.

Całkiem głośno i wesoło jest wtedy, kiedy zagrywa zespół „Sami Swoi”. Mówiąc po ku-motersku: oni naprawdę wszy-sczy się znają. Dlatego nazwa te-go zespołu jest akuratna.

Mają też 4H. Bez objaśnia-nia H powiem tylko tyle: jest to szkoła dla dzieci, jak mieć sprawne ręce, gorące serce,

światły umysł i dobre zdrowie. Utrafilu w sam środek żywota!

Miejskowy puls bije w miej-scowym Klubie Rolnika. Inni kluby transformowali, a oni jeno ulepszyli. Bo to taka wieś, że jak wybierają, to już najma-drzejszych. Tak wybrali Radę Solecką i Radę Klubu. Oni to zdecydowali, że hurtownie będą w Obornikach, a kultura tu, w Kuraszkowie.

Klub ma duże tomiska kronik, zapisków, dyplomów. A że życie trwa, wszystkiego przybywa. Pa-trząc na to wszystko myślę sobie: jak ubogie jest życie mieszczu-chów, zamykających się w beto-nowych blokowiskach. Ale do-brze im tak, kiedy lenistwo prze-rasta chęci życia społecznego i indy-widualnej aspiracji.

Tam śpiewają tak: „...jak jest fajnie każdy wie, że w Kura-szkowie nie jest źle...”. Kabaret zaś zapisał: „...choć jeden z prawa, jeden z lewa, ale wszy-stkim potrzebna jest woda, bo wszystkich brud zalewa...”.

Kuraszków ma oświetlenie, gaz, wodę i telefony. Istne mia-sto na wsi.

Wk. Rwicz